

opusdei.org

2 Maja - rocznica poświęcenia kościoła prałackiego

Wszyscy chrześcijanie są kamieniami duchowej budowli Kościoła. Jesteśmy żywą świątynią Ducha Świętego i należymy do Boga, naszego Pana. Starajmy się być wierni Bogu w każdym momencie, także wtedy, gdy oddanie jest trudniejsze.

02-05-2024

Poprzez Konstytucję apostolską *Ut sit*, poprzez którą została erygowana Prałatura personalna Opus Dei, Papież Jan Paweł II erygował także Kościół prałacki Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju, w którym spoczywają doczesne szczątki naszego Założyciela. Uroczysta ceremonia poświęcenia miała miejsce 2 maja 1986 roku i przewodniczył jej nasz ówczesny Prałat, Alvaro del Portillo. Wcześniej była tam kaplica, która na okoliczność przekształcenia jej w Kościół prałacki przeszła stosowny remont¹.

Pośród obrazów, jakich Pismo Święte używa, mówiąc o Kościele, jest jeden, który dziś staje się dla nas szczególnie ważny. Święty Paweł porównuje go do budynku, który Bóg buduje na ziemi, posługując się Apostołami jako narzędziami².

"Siebie samego porównał Pan do kamienia, który odrzucili budujący, ale który stał się kamieniem węgielnym (Mt 21,42 i paralele, por. Dz 4,11, 1 P 2,7, 117,22). Na tym fundamencie budują Apostołowie Kościół (por. 1 Kor 3,11), od niego też bierze on swą moc i spoistość. Budowla ta otrzymuje różne nazwy: dom Boga (1 Tm 3,15), w którym mianowicie mieszka Jego rodzina, mieszkanie Boże w Duchu (Ef 2,19-22), przybytek Boga z ludźmi (Ap 21,3), przede wszystkim zaś świątynia święta, którą wyobrażoną przez kamienne sanktuaria sławią święci Ojcowie, a którą w liturgii przyrównuje się nie bez racji do miasta świętego, do nowego Jeruzalem³.

Świątynia materialna jest więc znakiem budowli duchowej, którą tworzymy my, chrześcijanie. Wy również – mówi święty Piotr – *niby żywe kamienie, jesteście budowani*

jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa⁴. Kościół prałacki symbolizuje członków Opus Dei, złączonych z Panem Jezusem i między sobą szczególnym obcowaniem świętych w obrębie Mistycznego Ciała Chrystusa. Jak wszystkie dzieci Kościoła, w słowach Księcia Apostołów wypowiedzianych w drugim czytaniu dzisiejszej Mszy widzimy siebie. To słowa, które ponadto przywodzą nam na myśl to, co ciągle powtarzał nam nasz Założyciel: vos autem genus electum, regale sacerdotium, gens sancta (1 P 2,9). Zostaliśmy wybrani przez Boga bez żadnej zasługi z naszej strony, aby być narodem wybranym, królewskim kapłaństwem, ludem świętym, aby głosić cuda Boga, który nas wezwał z ciemności do godnego podziwu światła. To jest nasz fundament. Czy chcemy być bardziej skuteczni w naszej służbie Kościołowi? Czy

chcemy nieść na naszych ramionach z większą ochotą ciężar duchowej budowli, którą tworzą wszyscy chrześcijanie? Zatem musimy bardziej opierać się na Jezusie Chrystusie, być blisko Jego Najświętszego Człowieczeństwa, być duszami Eucharystii, kochać spowiedź świętą, która jest trybunałem miłosierdzia⁵.

Ryt poświęcenia kościoła przewiduje namaszczenie ołtarza i nakrycie go obrusami. Kiedy nasz Założyciel przewodniczył tej ceremonii, zwykł mówić: **wy i ja, jesteśmy ołtarzami – namaszczone nas. Namaszczone nas olejem, najpierw na chrzcie, potem przy bierzmowaniu. I z radością myślimy o momencie otrzymania namaszczenia chorych (...), kiedy to znowu zostaniemy namaszczeni. Jesteśmy zatem czymś świętym i dlatego nasze ciało musi być poświęcone Bogu, naszemu Panu. Musimy być zadbani, skromni, ale nie**

prostaccy. Nasze ciała mają służyć Bogu i dlatego powinny być odpowiednio ubrane. Aby tak było, trzeba też ubrać duszę w dobre nawyki, które nazywają się cnotami i które charakteryzują chrześcijanina6.

Przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię nasza dusza i nasze ciało zamieniły się w żywą świątynię Ducha Świętego: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele*7.

Nie chcemy zabierać Panu tego, co do Niego należy. Dlatego trzeba koniecznie walczyć codziennie ze złymi skłonnościami, z próżnością, lenistwem, zmysłowością, pychą... Jak mówił św. Josemaría:
chrześcijanin ma obowiązek

walczyć, nie może zapomnieć, że należy do Boga, naszego Pana. Świadomość, że należycie do Niego, jak ołtarze, które poświęciliśmy, pomoże wam być zawsze dobrymi dziećmi Bożymi⁸.

Dzisiejsze święto to dobra okazja, aby zobaczyć, czy nasze życie należy całkowicie do Boga; czy w całej integralności zachowujemy oddanie życia, którego dobrowolnie dokonaliśmy pewnego dnia, odpowiadając na łaskę; czy naszym fundamentem jest Chrystus, który jest kamieniem węgielnym naszej duchowej budowli? *Dla nas, którzy zostaliśmy przez Boga powołani do Opus Dei, duch, który Bóg przekazał naszemu Założycielowi jest częścią owego fundamentu. Naszą ambicją jest służyć Kościołowi tak, jak Kościół chce, aby mu służono. Kościół zaś i Ojciec Święty oczekują od nas, abyśmy byli jak najbardziej wierni naszemu duchowi. Wówczas, pomimo naszej*

osobistej małości, będziemy żywymi kamieniami, których Bóg chce użyć, aby Kościół – Dom modlitwy, który jest jednocześnie Oblubienicą Chrystusa – był silny i solidny⁹.

Ewangelia Mszy na rocznicę poświęcenia kościoła mówi nam o sytuacji, kiedy Pan Jezus, wchodząc do Jerycha, zobaczył człowieka o imieniu Zacheusz, który siedział na drzewie figowym. *Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu¹⁰.*

My także wiemy, że ***Pan Jezus chce zatrzymać się i zamieszkać w naszej duszy: w naszej pracy, w naszych uczuciach, w naszych radościach i troskach, które nie są takie duże, są małe¹¹.*** I pragnie, by spotkało go serdeczne przyjęcie, jak u owego celnika, który rozradowany przyjął Go w swoim domu. Panu

Jezusowi bardziej niż uczta, którą wydał na Jego cześć, podobały się dobre dyspozycje Zacheusza, które wyrażały głęboki wpływ, jaki wywarła na jego życie wizyta Jezusa: *Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnice*12.

Potrzebujemy nawrócić się do Boga, odnawiając często nasze oddanie Bogu w Opus Dei. Niekiedy trzeba będzie przekroczyć trudne momenty, które mogą się pojawić w naszym życiu. Bóg jest dobry, więc na szczęście nie będzie ich dużo, o ile będziemy się starać być wierni naszemu powołaniu.

Pan Bóg wyrył tę prawdę w duszy Św. Josemaríi w dniu takim jak dzisiaj, tylko wiele lat wcześniej, kiedy poszedł on na pierwszą pielgrzymkę majową do sanktuarium maryjnego w Sonsoles. Opisał ten

dzień 2 maja 1935 roku następująco:
Jadąc z Avila, widzieliśmy sanktuarium cały czas i naturalnie, kiedy zbliżyliśmy się do góry, Dom Maryi zniknął nam z oczu. Stwierdziliśmy, że tak Bóg postępuje wielokrotnie z nami. Pokazuje nam jasno cel, daje nam na niego popatrzeć, aby utwierdzić nas na drodze Jego najukochańszej woli i kiedy jesteśmy już blisko, pozwala, że ogarniają nas ciemności, dające pozorne wrażenie, że nas opuścił. To czas pokusy, wątpliwości, walk, czarnych wizji, zmęczenia, chęci, żeby pozwolić sobie upaść i nie iść dalej... Nie, trzeba iść do przodu. Godzina pokusy to także godzina wiary i synowskiego zawierzenia Bogu Ojcu. Precz wątpliwości, wahanie, niezdecydowanie! Widziałem drogę, zacząłem nią iść i będę szedł dalej. Że jest pod górkę? To będzie mi brakowało tchu z wysiłku, ale nie zatrzymam

się, żeby zrywać na boku kwiatki, które na lewo i prawo czarują okazją do odpoczynku, zapachem, kolorami i... możliwością ich posiadania. Dobrze wiem, z gorzkich doświadczeń, że kiedy się je zerwie, od tego momentu zaczynają więdnąć i nie ma w nich dla mnie ani kolorów, ani zapachu, ani pokoju. W górę pomimo ciemności. Pan dał mi już zobaczyć światło, a na moją chwilową ślepotę mam mistrzów – ludzi, którzy mnie prowadzą, czyli dyrektorów. Trzeba tylko otworzyć przed nimi serce, a potem z prostotą i szczerością być posłusznym.

Już dojeżdżamy. Znowu widzimy sanktuarium Matki Bożej. Tak jest z duszą, która jest wytrwała na drodze apostołstwa. Mija noc i widzi na nowo światło, które nie zgaśnie aż posiadzie Boga, który jest Miłością¹³.

Chcemy dziś mieć te same uczucia, które miał błogosławiony Alvaro del Portillo, kiedy dokonywał poświęcenia naszego kościoła prałackiego. Jak czytamy w aktach z tej ceremonii, prosił wtedy Boga, aby ten kościół *był zawsze centrum, do którego dążą serca moich córek i synów, i aby był katedrą, z której rozciąga się na cały świat miłość do Kościoła świętego i papieża. Modliłem się też, aby Najświętsza Maryja Panna Królowej Pokoju patrzyła na nas zawsze z matczyną czułością. Niech będzie naszą Patronką i zachowa naszą drogę bezpieczną, byśmy wszyscy przebyli ją z radością, siejąc wszędzie radość i pokój*¹⁴.

¹ Zob. Bł. Alvaro del Portillo, Homilia podczas poświęcenia Kościoła prałackiego NMP Królowej Pokoju, 2 V 1986.

2 Zob. *1 Kor* 3,9.

3 Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 6.

4 *1 P* 2,4-5.

5 Bł. Alvaro del Portillo, Homilia podczas poświęcenia Kościoła prałackiego NMP Królowej Pokoju, 2 V 1986.

6 Św. Josemaría, Słowa z ceremonii poświęcenia jednego ołtarza, 27 X 1974.

7 *1 Kor* VI 19-20.

8 Św. Josemaría, Słowa z ceremonii poświęcenia jednego ołtarza, 27 X 1974.

9 Bł. Alvaro del Portillo, Homilia podczas poświęcenia Kościoła prałackiego NMP Królowej Pokoju, 2 V 1986.

10 *In anniversario dedicationis ecclesiae*, Ewangelia (Łk 19,5).

11 Św. Josemaría, Noticias VII 1975, str. 202.

12 *In anniversario dedicationis ecclesiae*, Ewangelia (Łk 19,8).

13 Św. Josemaría, Relacja z pierwszej pielgrzymki majowej, maj 1935.

14 Bł. Alvaro del Portillo, Akta z poświęcenia Kościoła prałackiego NMP Królowej Pokoju, 2 V 1986.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/2-maja-rocznica-poswiecenia-kosciola-pralackiego/> (02-04-2025)